

TRANSLATION

Temat: uwaga świecie, nadchodzę!

Cześć Sören,

Minęło naprawdę dużo czasu od momentu, w którym obiecałem Ci, że napiszę ten list: dużo się działo od zeszłego lata!

Stało się: nareszcie jestem w moim nowym mieszkaniu! Dzielę je z dwiema francuskimi uczennicami, kolegą informatykiem i polską studentką biologii, która bierze udział w 10-miesięcznej wymianie Erasmusa w moim mieście. Nasze wzajemne zorganizowanie pozostawia jeszcze troszkę do życzenia (brudne naczynia mają tendencję do zbierania się w zlewie, rzeczy znikają z lodówki w tajemniczych okolicznościach...), ale koniec końców, mieszkanie razem nie jest wcale złe, a wieczory są naprawdę przyjemne.

No i patrz, nareszcie uzyskałem dyplom na kierunku rolnictwa (moi rodzice byli dumni, nawet sobie nie wyobrażasz! Albo po prostu im ulżyło: trzeba przyznać, znalezienie własnej drogi zajęło mi trochę czasu). Zamierzam jeszcze przez rok się doksztalać, chodzić wieczorami na kursy zarządzania, a w ciągu dnia robić staż w różnych gospodarstwach w naszym regionie.

Bardzo podobał mi się zeszły rok, najpierw ten profesor z Sycylii, który przyjechał do nas na zaproszenie. Opowiadał nam o tym, jak sadownicy z jego wyspy przystosowali się do zmian klimatycznych, zaczynając uprawiać owoce tropikalne: musieli znaleźć dobre odmiany, nauczyć się nowych technik, stworzyć sieci handlowe... Nie wybrali tego, co łatwe, ale udało im się i jest to naprawdę inspirujące! (Nawet jeśli dobrze wiem, że tu, na północ od Loary, nie uda mi się przepchnąć pomysłu uprawy ananasów :-)

Następnie nasza 3-dniowa wycieczka do Twojej szkoły w Szwecji: nasz profesor nas uprzedzał, ale naprawdę jesteście na czele "państw bio" w Europie (razem z Estonią i Austrią, jak mi się wydaje). To wszystko rozпалиło we mnie ochotę sformułowania własnego pomysłu dla rynku warzywniczego, opierającego się na sprzedaży bezpośredniej. Może nie od razu chodzi tu od razu o "bio" rolnictwo, ale o takie wykorzystujące metody szanujące środowisko i ograniczające użycie produktów chemicznych do minimum.

Liczę, że uda mi się zacząć współpracę z moim przyjacielem, który zamierza przejąć sady swojego ojca. Są tam jabłonie i grusze. Chcielibyśmy troszkę to wszystko zmodernizować, produkując na własną rękę przetwory (soki, syropy, itd.). Musimy też do tego przekonać bankierów, zapowiada się piekielnie trudna przeprawa!

Nie będzie łatwo, ale jeśli chcemy, żeby świat się zmienił, to naszą powinnością jest go zmieniać, czyż nie?

Do zobaczenia,

Florent

SOURCE TEXT

Objet: attention le monde, j'arrive!

Salut Sören,

Il y a bien longtemps que je t'avais promis ce courriel: c'est qu'il s'en est passé des choses depuis l'été dernier!

C'est fait: je suis enfin dans ma colocation! Je partage un appart avec 2 étudiantes françaises, un copain qui travaille comme informaticien et une étudiante polonaise en biologie, qui fait un séjour Erasmus de 10 mois dans ma ville. Notre organisation laisse encore un peu à désirer (la vaisselle a tendance à s'accumuler dans l'évier, des trucs disparaissent mystérieusement du frigo...), mais dans l'ensemble, la cohabitation ne se passe pas trop mal et les soirées sont vraiment sympa.

Me voilà donc enfin diplômé en horticulture (mes parents étaient fiers, je te raconte pas! Ou peut-être simplement soulagés: il faut dire que j'ai mis du temps à trouver ma voie). Mais je vais encore faire une année de formation, avec des cours de gestion en soirée et des stages pratiques en journée, dans des exploitations de la région.

J'ai vraiment adoré l'année dernière, d'abord avec ce professeur invité de Sicile, qui nous a expliqué comment les fruiticulteurs de son île s'étaient adaptés au changement climatique, en se reconvertissant dans les fruits tropicaux: ils ont dû trouver les bonnes variétés, apprendre de nouvelles techniques, créer des filières commerciales... Ils n'ont pas choisi la facilité, mais ça marche et c'est vraiment inspirant! (Même si je sais bien que je ne vais pas faire pousser des ananas ici, au nord de la Loire :-)

Et puis notre visite de 3 jours dans ton école en Suède: notre prof nous avait prévenus, mais c'est vrai que vous êtes vraiment à la pointe du bio en Europe (avec l'Estonie et l'Autriche, je crois). Tout ça me donne une furieuse envie de monter mon projet de culture maraîchère en vente directe. Peut-être pas tout de suite en agriculture biologique, mais en tout cas avec des méthodes respectueuses de l'environnement et le moins de produits chimiques possible.

Je compte m'associer avec un ami qui va reprendre l'exploitation de pommiers et de poiriers de son père: on voudrait moderniser un peu tout ça, en fabriquant nous-mêmes des produits dérivés (jus, sirop, etc.). Nous devons aussi convaincre les banquiers: une sacrée paire de manches en perspective!

Ce ne sera pas facile, mais si on veut que le monde change, c'est à nous de le faire, non?

À bientôt,

Florent